



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Niekiedy pytamy siebie, co o sobie wiemy. Ci, którzy przeszli szlak pielgrzymki z Legnicy na Jasną Górę, na pewno znają siebie dużo lepiej. Trudy drogi, post i modlitwa wzmacniają nie tylko ciało, ale przede wszystkim duszę. Tegoroczna pielgrzymka jest już 17. w historii młodej diecezji. W tegorocznym marszu jeden z najdłuższych odcinków w Polsce mają do pokonania pątnicy ze Zgorzelca. Ich droga będzie trwała prawie dwa tygodnie. Oczywiście, nie można owoców pielgrzymki mierzyć ilością przebytych kilometrów, jednak trud włożony w pokonanie tak długiej trasy jest godny szacunku.

Kolejny raz pielgrzymi idący do Czarnej Madonny **wyruszyli na szlak sprzed własnego domu.**

Zainicjowany w zeszłym roku tzw. marsz gwiazdzisty poszczególnych grup pielgrzymkowych do Legnicy również w tym roku się udał. Na kilka dni przed oficjalnym startem pieszej pielgrzymki z Legnicy na Jasną Górę pątnicy wyszli m.in. z Polkowic, Lubina, Bolesławca oraz Jeleniej Góry. Dla grupy nr 2, czyli jeleniogórskiej, nie była to nowość, ponieważ ci pątnicy wyruszali w ten sposób już po raz 20 (dawniej szli z pielgrzymką wrocławską). Z kolei pielgrzymi z Krzeszowa i Zgorzelca – po raz pierwszy. Pątnicy z tego ostatniego miasta będą wędrować prawie dwa tygodnie, zanim 9 sierpnia ujrzą cudowny, jasnogórski obraz Matki Bożej. Na zgorzelecki, jeden z najdłuższych polskich szlaków pątniczych wiodących ku Jasnej Górze,



Przed wiekami wędrowano głównie pojedynczo lub gromadkami, więc małe grupki docierające do Legnicy są namiastką dawnych pielgrzymek

weszło wczesnym rankiem 27 lipca prawie 40 wędrowców.

Z kolei kilkunastu zapaleńców z krzeszowskiej grupki wskrzesza tradycję pielgrzymowania swoich ojców, bo jeszcze kilkanaście lat temu istniała piesza pielgrzymka z Krzeszowa na Jasną Górę. Teraz, w ten symboliczny sposób (krzeszowianie dołączają do

grupy jeleniogórskiej), wznowiona została idea łączenia tych dwóch ważnych dla nas sanktuariów.

Hasłem tegorocznej drogi jest zawołanie: „Krzyż drzewem życia”. Z tego powodu na przedzie kolumny niesione są relikwie Krzyża Świętego.

Jędrzej Rams

Tragiczny koniec lipca



PO NAWALNICY. Zatrważający widok legnickiego parku pokazuje, jak wielką siłę ma natura, zdolna powalać nawet kilkumetrowej grubości drzewa

W czwartek (23.07) około godz. 19 przez miasto przeszła potężna wichura wiejąca z prędkością ponad 130–150 km/h. Kilkunastominutowa nawałnica spowodowała śmierć 3 osób i ogromne straty. Bilans zniszczeń obejmuje ponad 300 uszkodzonych budynków, około 2200 interwencji służb ratowniczych, 1500 zniszczonych stacji transformatorowych. Ponad 50 osób trafiło do szpitala. Nawałnica nie oszczędziła cmentarza komunalnego, na którym zniszczonych zostało kilkadziesiąt nagrobków. Najbardziej poszkodowane rejonu miasta to Zakaczawie, os. Kopernik, os. Piekary oraz Stare Miasto. Ucierpiały również kościoły pw. św. Jacka, Trójcy Świętej oraz Jana Chrzciciela. Najbardziej widocznym symbolem zniszczeń jest park miejski, który praktycznie przestał istnieć. Według wstępnych szacunków straty wahają się w granicach 3 mln zł. **mio**

Ukraińiec zostaje

LEGNICA. Miniwojna polityczna w Radzie Miasta Legnica nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Opozycja chciała likwidacji Strefy Aktywności Gospodarczej oraz zmiany nazwy ul. Tarasa Szewczenki. SAG, instytucja mocno krytykowana, nie zostanie zlikwidowana. Również swoją nazwę zachowa ulica Szewczenki. Głosowanie nad

patronatem ukraińskiego poety nad tą drogą odbyło się w sumie już po raz drugi w tym roku. To drugie głosowanie przeprowadzono z powodu apeli i protestów kilku organizacji kresowych działających na terenie miasta. 11 radnych głosowało za pozostawieniem Szewczenki jako patrona ulicy, a przeciwnych było 6. **jer**

Będzie remont wieży



NOWOGRODZIEC. Parafia pw. śś. Ap. Piotra i Pawła w Nowogrodzcu otrzymała dofinansowanie remontu zabytkowej wieży kościoła. Dofinansowanie pochodzi z puli, jaką Rada Miasta przeznaczyła na dofinansowanie remontów i renowacji zabytkowych budowli w gminie. Wniosek został przyjęty pozytywnie w maju br. Przyznana dotacja wynosi prawie 295 tys. zł, co stanowi nie więcej niż 75 proc. rzeczywistego, udokumentowanego kosztu prac. Parafia ogłosiła przetarg nieograniczony, który wyłonił wykonawcę. Następnie 16 lipca ks. dziekan Krzysztof Słabicki podpisał z nim umowę na wykonanie zadania. Inwestycja będzie obejmowała naprawę, rewitalizację, wzmocnienie, stabilizację konstrukcyjną oraz odtworzenie w zakresie niezbędnym dla zachowania zabytku elementów, w tym odtworzenie tynków wewnętrznych wraz z wykonaniem tynku renowacyjnego oraz naprawą okładzin architektonicznych, z uwzględnieniem charakterystycznej dla tego zabytku kolorystyki. Prace potrwają do końca listopada br. **edr**

Dunaj w Pradze

LEGNICA-PRAGA. W praskim multipleksie „Słowiański Dom” odbyła się czeska premiera filmu „Operacja Dunaj”. Media publikują już pierwsze ciepłe słowa publiczności i krytyków, którzy mieli okazję obejrzeć film podczas specjalnego pokazu na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach. To w Legnicy „Operacja Dunaj” miała swych pierwszych widzów i komentatorów. Polsko-czeska produkcja pod

tym samym tytułem jest bowiem kolejną filmową przygodą zespołu Teatru Modrzejewskiej i kolejnym legnickim akcentem w świecie kina. Film wyreżyserowany został przez Jacka Głomba, dyrektora legnickiego teatru, według scenariusza Jacka Kondrackiego. Występują w nim popularni aktorzy polscy (Maciej Stuhr, Zbigniew Zamachowski) i czescy (m.in. sam Jiří Menzel), w tym liczna ekipa aktorów legnickiego teatru. **mio**

Orzeł z błyskiem



DOLNY ŚLĄSK. Długa droga do uzyskania przez województwo dolnośląskie własnych symboli zaczyna powoli dobiegać końca. Od powstania pierwszego projektu w 2000 r. orzeł był oskarżany o brak zdecydowanej postawy, brak siły i na przykład... zbyt płaską głowę. Tak uznała komisja heraldyczna przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Krytyka trafiła do marszałka województwa. Na wniosek szefa MSWiA trzeba było

poprawić herb. Ostatnie zmiany (po prawej) zostały zaakceptowane przez komisję oraz ministra. Projekt to nadal czarny orzeł z przepaską na żółtym tle. Przepaska symbolizuje dolnośląskiego piastowskiego orła w odróżnieniu od tych używanych przez Piastów m.in. małopolskich. Uchwała w sprawie przyjęcia tych elementów za symbole Dolnoślązaków pojawiła się na ostatniej, lipcowej sesji sejmiku województwa. **jer**

Stadion dla wszystkich



POLKOWICE. Ruszyły prace związane z budową nowego stadionu przy ul. 11 Lutego. Obecnie wykonywane są: warstwy konstrukcyjne bieżni, boiska wielofunkcyjne i skatepark oraz ich oświetlenie. Podczas prac przy stadionie lekkoatletycznym wykonano roboty ziemne, przyłączyła wodociągowe, kanalizacji deszczowej oraz sanitarnej, instalacje drenażową i nawadniającą boisko. W ramach prac konsorcjum, które wygrało przetarg, wykona: główną płytę boiska z naturalną trawą (105 × 68 m), bieżnię 8-torową (w jej ramach powstaną: bieżnia do krótkich dystansów, miejsce do zawodów pchnięcia kulą, rzutu dyskiem, młotem, skocznia skoków w dal, o tyczce, wzwyż), trzy

boisza z powierzchniami z poliuretanu do gry w piłkę ręczną, siatkową, koszykówkę, kort do tenisa ziemnego, ścieżkę rowerową oraz skatepark (stanie tam 10 urządzeń typu Grindbox, Bank Ramp z Quarterem, Funbox do skoków, Funbox z murkiem, Funbox z poręczą, Minirampa czy Quarter Pipe). **ts**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

Kolejny etap remontu obejścia sanktuarium Krzyża Świętego

Nasze kamienne tablice

Kamienne epitafia miejskich rajców i zasłużonych jeleniogórzan wracają na swoje dawne miejsce.

Miejscem, do którego wracają, są – oczywiście – kaplice grobowe, rozmieszczone dookoła kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, czyli tzw. kościoła garnizonowego. Wracają zaś z lapidarium z niedalekiego Bolkowa, gdzie trafiły w latach 80. XX w. Samo przewiezienie i umiejscowienie 33 elementów jest bardzo trudne (ważą prawie 20 ton), stąd wejście na teren dookoła kościoła jest utrudnione. Również sama historyczna waga tych dzieł sprawi, że teren wokół kościoła garnizonowego będzie zamykany na noc od godz. 23 do 6 rano.



JĘDRZEJ RAMS

Kamienne tablice przedstawiają pełne wystroje epitafijne jeleniogórskiego patrycjatu, są też elementy pochodzące głównie z dawnego ewangelickiego cmentarza i ościeżnice kamienne jeleniogórskich kamieniczek. Zabytki zostaną wyeksponowane

w barokowych kaplicach nagrobnych (kaplicach XIII–XVIII) przy kościele garnizonowym.

Operacja przenoszenia kamiennych elementów z Bolkowa do kaplic ma się zakończyć do 15 sierpnia. Zbiegnie się z zakończeniem prac projektowych nowego

oświetlenia, ławek i nasadzeń roślinnych w parku przy kościele garnizonowym. Według planów renowacyjnych, będzie to ostatni etap zmian i przywracania blasku całości zespołu barokowego kaplic na-

W sanktuarium Krzyża Świętego znajduje się wiele przepięknych dzieł, które podkreślają dawne bogactwo stolicy Karkonoszy

grobnych przy sanktuarium Krzyża Świętego. Całość projektu oszacowana została na 2 mln euro. Projekt renowacji tej części obejścia wymaga zatwierdzenia i dofinansowy-

wany jest ze strony Europejskiej Współpracy Terytorialnej. Dotacja ma pokryć 70 proc. kosztów. Ten ostatni etap ma zostać zrealizowany w ciągu trzech lat – od stycznia 2010 do grudnia 2012 roku.

Michał Orda

Pieszka pielgrzymka na Wielki Odpust Krzeszowski

Młodziutka, ale owocna



JĘDRZEJ RAMS

Pielgrzymka do Krzeszowa nie ma jeszcze długiej i bogatej historii, jak ta na Jasną Górę, ale ci, którzy wzięli w niej udział, nie żałują.

Pierwszy raz pielgrzymka do Krzeszowa wyruszyła w sierpniu 1997 r., gdy – z powodu powodzi – odwołano pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę. Później jeszcze raz wyruszone w tym kierunku, aby na kilka lat przerwać rodzącą się tradycję. W 2007 r. powrócił pomysł cyklicznego marszu ku diecezjalnemu sanktuarium.

Początkowo grupa liczyła około 50 osób, a w poprzedniej pielgrzymce było już ponad 100 p a t n i k ó w .

W tym roku będzie to już w sumie piąta, a trzecia z kolei piesza pielgrzymka z Legnicy do Krzeszowa.

Rozpocznie się zaledwie trzy dni po wielkiej, pieszej pielgrzymce

z Legnicy na Jasną Górę, czyli już 12 sierpnia. Wyruszy przed legnickiej katedry o godz. 9 z błogosławieństwem bp. Stefana Cichego, a zakończeniem kilkudziesięciu kilometrów pątniczego szlaku będzie Wielki Odpust Krzeszowski. Wypada on w największe święto maryjne w Polsce, czyli 15 sierpnia – wspomnienie Wniebowzięcia NMP. Hasło pielgrzymki jest związane z rokiem duszpasterskim („Otoczmy troską życie”) oraz zawołaniem XVII Pieszej Pielgrzymki Legnickiej: „Krzyż drzewem życia”, a brzmi: „Z Maryją u stóp krzyża”. Inicjatywy pątnicze tworzą swoisty Rok Krzyża Świętego, a jego zwieńczeniem będzie XVI Spotkanie Młodych w sanktuarium krzeszowskim (21–24.08). Hasłem tego ostatniego spotkania będzie zawołanie: „Wszczepieni w drzewo życia”.

– Te wszystkie hasła łączą się w jeden cykl, który ukazują Chrystusa przez Maryję i Jej życie – mówi ks. Mariusz Majewski, przewodnik główny pielgrzymek legnickich. – Maryja stojąca u stóp krzyża, na którym umierał Jezus, jest dla nas wzorem modlitwy, dlatego to rozważania o modlitwie Maryi będą prowadziły nas w czasie drogi do Krzeszowa – dodaje.

Trasa przemarszu wiedzie przez Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Wilkowie, gdzie będzie pierwszy nocleg, Sanktuarium Wojcieszowskiej Pięknej Madonny w Wojcieszowie oraz przez Kaczorów, w którym będzie drugi nocleg. Wszelkie informacje można znaleźć na stronie internetowej www.pielgrzymka.legnica.pl. **Jędrzej Rams**

Pomoc Caritas dla poszkodowanych w powodzi

Radość dzielenia

„Za zebrane środki finansowe **został już zakupiony m.in. sprzęt AGD, leki czy opał na zimę**” – pisze w komunikacie ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas. Poza tą formą pomocy odbyła się również zbiórka odzieży dla powodzian.



LUKASZ ŻYGADŁO

Legnicka Caritas czynnie włączyła się w pomoc powodzianom

Na początku lipca kilkadziesiąt domów i gospodarstw na terenie diecezji legnickiej zostało zalanych. Wiele z nich uległo zniszczeniu, a ludzie stracili prawie wszystko, na co pracowali przez całe życie. Na myśl wszystkim

przychodziła wtedy powódź, która nawiedziła nasz kraj 12 lat temu. Kiedy deszcze ustały, poszkodowani zaczęli liczenie strat, a zwracając się o pomoc, mieli choć cień nadziei na zrozumienie ich sytuacji. I tak, jak podczas powodzi tysiąclecia z 1997 r., tak i teraz na ratunek przyszła Caritas, która

– odpowiadając na apel biskupów – 12 lipca zorganizowała zbiórkę pieniędzy na pomoc najbardziej poszkodowanym. Także lokalni proboszczowie bardzo szybko reagowali i powiadamiali o potrzebie pomocy swoim parafianom.

Jak się dzisiaj okazuje – tamten niedzielny apel został na długo

w pamięci parafian. A wszystko przez odzew, z jakim się spotkał ze strony tych, którzy w dniu zbiórki przyszli do kościoła. S. Anastazja z legnickiej Caritas uważa, że wiele osób dało pieniądze, ponieważ mają ciągle w pamięci powódź z 1997 roku, która dotknęła ogromne obszary Dolnego Śląska.

Poza wymienionymi akcjami, jest jeszcze jedna, bardzo istotna w takich sytuacjach sprawa – to chęć osobistej pomocy w uporządkowaniu tego, co zniszczyła woda. Agnieszka jest wolontariuszem i brała udział w pomocy przy sprzątanii w domu jednej z rodzin doświadczonych klęską powodzi. Dziś mówi, że najbardziej pozostanie jej w pamięci to, co powiedziała jej kobieta, której pomagała: „Jak też będziesz potrzebowała kiedyś pomocy, to pamiętaj o mnie”. – Wdzięczność tej pani jest dla mnie najlepszym podziękowaniem – mówi Agnieszka.

lukasz żygađło

21 lipca Rada Nadzorcza wybrała nowego szefa KGHM

Swoj prezes



WOJCIECH OBREMSKI

Herbert Wirth od ponad tygodnia kieruje miedzianą spółką. – To człowiek sąd. Będzie dobrze rozumiał potrzeby spółki – mówi przedstawiciel zarządu. Ten wybór to także ukłon w stronę związków zawodowych.

Wirth do czasu wyboru sprawował funkcję pełniącego obowiązki prezesa KGHM „Polska Miedź” SA. Piastował ją od chwili, gdy Mirosław Krutin, pierwszy

w historii spółki menedżer spoza politycznego klucza, zrezygnował z ubiegania się o drugą kadencję. Wiadomo, że Wirth i Krutin bardzo blisko ze sobą współpracowali i darzyli się szczerą sympatią. Wirth jest związany z miedzianym kombinatem od ponad 10 lat.

Kandydatów do objęcia tego stanowiska było pięciu. Wybór Wirtha nie był zaskoczeniem dla analityków rynkowych, dla samego Wirtha – owszem. – Spełniło się jego największe marzenie i po ogłoszeniu wyników trudno mu było ukryć, jak bardzo jest zaskoczony – powiedział po spotkaniu Rady Nadzorczej jeden z jej uczestników.

Z takiego wyboru zadowolony jest Ryszard Zbrzyzny, szef Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedzianego, lewicowy poseł do Sejmu. Zbrzyzny na stanowisku zwolnionym przez Krutina chciał widzieć „kogoś z firmy, tak aby natychmiast po wyborze

mógł prawidłowo nią zarządzać”. Józef Czyczerski, szef miedzianej „Solidarności”, jest bardziej powściągliwy w ocenach. – Dla nas ważne są dwie rzeczy: że prezesa w ogóle wybrano i żeby to był człowiek, który zna się na specyfice tej firmy. Dotychczasowy przebieg pracy zawodowej Wirtha daje nadzieję, że tak będzie – powiedział Czyczerski.

KGHM „Polska Miedź” SA to jedna z największych firm polskich, której większościowy pakiet akcji ma państwo. Roczne przychody miedzianego kolosa kształtują się na poziomie 11 mld zł.

Nowy prezes deklaruje, że jego głównym zadaniem będzie teraz obniżanie kosztów.

W komunikacie, wydanym przez KGHM, czytamy ponadto, że nowy prezes zapowiedział kontynuowanie zatwierdzonej w ubiegłym roku strategii spółki. A ta zakłada m.in. nowe inwestycje

w poszukiwaniu miedzi za granicą, wejście KGHM na rynek energetyczny, nowe sposoby transportu koncentratu miedzi oraz modernizację hut Legnica i Głogów. Pytany przez dziennikarzy podczas specjalnej konferencji prasowej o dobór swoich współpracowników, Wirth zapewnił, że nie zamierza zwiększać składu zarządu.

Herbert Wirth z wykształcenia jest geologiem. Ukończył krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą, gdzie zrobił także doktorat. Wcześniej pracował m.in. jako nauczyciel matematyki i niemieckiego we Wrocławiu oraz kierownik Zakładu Studiów i Analiz Geologicznych w Centrum Badawczo-Projektowym Miedzi „Cuprum” Sp. z o.o. Od 2002 do 2008 r. był dyrektorem Departamentu Nowych Przedsięwzięć i Zarządzania Projektami w Biurze Zarządu KGHM „Polska Miedź” SA.

Andrzej Felak



ZDJEŃCIA ROMAN TOMCZAK

Samorządy są przeciwne budowie kopalni. Zdanie mieszkańców na ten temat poznamy dopiero we wrześniu



Według władz samorządowych, wiedza mieszkańców na temat wpływu odkrywki na środowisko jest wciąż niewystarczająca

Sześć gmin zamierza wspólnie protestować przeciwko kopalni

Odkryć minusy odkrywki

Referendum mieszkańców – nawet, jeśli dojdzie do skutku – prawdopodobnie nic nie zmieni.

Wtedy na ogromnym obszarze pomiędzy Lubinem i Legnicą **powstanie odkrywkowa kopalnia węgla.**

Gminy Prochowice, Lubin, Ruja, Kunice, Ścinawa i Miłkowice zwierają szeregi, żeby przeciwstawić się planom rządowym. Według samorządowców, wielka kopalnia odkrywkowa, położona na 3,3 tys. hektarach i głęboka na ponad 200 metrów, pograży ich plany inwestycyjne co najmniej tak samo głęboko.

Przygotowywany przez rządową administrację projekt „Polityki energetycznej Polski do roku 2030” przewiduje m.in. zakaz inwestowania na terenach, które będą objęte działaniem kopalni. Na razie taką wizją przerażeni są wójtowie i burmistrzowie. Teraz chcą, aby na ten temat wypowiedzieli się mieszkańcy gmin, tak samo zainteresowani inwestowaniem na tych terenach jak gminy. Domki jednorodzinne w miejscowościach pomiędzy Lubinem i Prochowicami rosną bowiem jak grzyby po deszczu.

– Wydaje mi się, że świadomość zagrożenia ze strony kopalni może być wśród naszych lokalnych społeczności ciągle za mała. Dlatego aż do czasu rozpisania referendum zamierzamy prowadzić akcję propagandową, uświadamiającą zagrożenie i zmierzającą do większego

zainteresowania się tymi sprawami mieszkańców – mówi Maria Rukawiczkin, sekretarz gminy Prochowice.

Referendum ma te działania podsumować. Najbardziej zainteresowana w całej sprawie jest jednak gmina Lubin, bo to głównie na jej terenie planowane są najważniejsze inwestycje wydobywcze. – Ewentualne zastopowanie inwestycji na naszym terenie oznacza dla gminy stagnację. W sytuacji, kiedy we wsiach kwitnie budownictwo jednorodzinne, jest to nie do pomyślenia. Gmina musi zapewnić tym ludziom uzbrojenie całego terenu – mówi Irena Rogowska, wójt gminy wiejskiej Lubin.

Lubinowi wsparcia udziela także gmina Ścinawa, mimo że na jej terenie nie będzie odbywać się bezpośrednia eksploatacja. Tutaj – podobnie, jak w Prochowicach – samorządowcy obawiają się jednak konsekwencji ekologicznych, jakie spowoduje odkrywka. Ucieczka wód gruntowych jest główną obawą samorządowców.

Na 29 lipca rady miejskie kontestujących gmin zaplanowały podjęcie uchwał o rozpisaniu referendum przeciwko rządowym

planom. W większości przypadków na tych nadzwyczajnych sesjach przygotowano miejsca dla ekspertów od prawa górniczego oraz geologów, których zadaniem było na bieżąco wyjaśniać wszelkie wątpliwości radnych. Realizacja podjętych uchwał w postaci referendum miałyby rozpocząć się po wakacjach.

Jednak – jak twierdzą prawnicy – nawet jeśli referendum okaże się zwycięskie dla przeciwników budowy kopalni, rząd może się nim zupełnie nie przejmować. Prof. Leon Kieres, specjalista od prawa samorządowego, w jednej z lokalnych gazet tłumaczył, że „wprawdzie od ubiegłego roku sądownictwo administracyjne dopuszcza możliwość zorganizowania referendum w sprawach istotnych dla społeczności lokalnych, nawet, jeśli wykraczają poza kompetencje gmin czy powiatów, ale ich wyniki nie mają charakteru wiążącego”. Krótko mówiąc – rząd może je wziąć pod uwagę, ale – zgodnie

z literą prawa administracyjnego – nie ma obowiązku działania pod jego presją.

Irena Rogowska jest jednak przekonana, że władze centralne wezmą pod uwagę zdanie kilkudziesięciu tysięcy osób. – W Rospuddie stały już buldożery, a sprzeciw społeczny je stamtąd wycofał – przypomina wójt gminy Lubin.

O tym, jak będzie w rzeczywistości, przekonamy się dopiero na jesieni. Do tej pory gminy będą na własną rękę informować o sytuacji w sprawie planów budowy kopalni oraz zachęcać swoich mieszkańców do zainteresowania się tą sprawą. W Prochowicach posłużą do tego m.in. strona internetowa oraz lokalny miesięcznik „Wieści z Ratusza”. Władze samorządu w Prochowicach nie wykluczają, że o pomoc w przekonaniu mieszkańców gminy do zainteresowania się problemem kopalni poproszą miejscowych księży.

Roman Tomczak

■ R E K L A M A ■

ODSZKODOWANIE POMOC PRAWNA

Bezpłatne porady specjalistów i adwokata.

Zgłaszanie szkód do wszystkich Towarzystw Ubezpieczeniowych.

Reprezentowanie przed sądem przez profesjonalnego pełnomocnika

Wypadki komunikacyjne: śmierć osoby bliskiej, obrażenia ciała,

koszty leczenia, utracone dochody i inne straty materialne.

Błędy w sztuce lekarskiej: błędy lekarza, zakażenia szpitalne, zła diagnoza lekarska, odmowa pomocy medycznej.

ZADZWOŃ - SPRAWDZIMY KAŻDY PRZYPADK

BIURO:
9.00-17.00

LSU

Likwidacja Szkód
Ubezpieczeniowych
OPOLE
ul. Ozimska 67/4A
www.lsu.pl

077 444 20 10

Atrakcje nieożyw

TURYSTYKA. Lubiechowa i Kamienna Góra znalazły się w prestiżowym gronie **najbardziej atrakcyjnych geologicznie miejsc w Polsce.** Jednak niełatwo z tych miejsc skorzystać.



Tomasz Kołodziej mówi, że jeżeli rzeczywiście kamieniołom porfirów jest tak atrakcyjny geoturystycznie, to trzeba jeszcze raz przemyśleć sprawę jego planowego zaśmiecania

Z PRAWEJ: Obecnie w części kamieniołomu porfirów w Kamiennej Górze zlokalizowano miejskie wysypisko śmieci



tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

Ministerstwo Środowiska – wspólnie z krakowską Akademią Górniczo-Hutniczą – opublikowało „Katalog obiektów geoturystycznych w Polsce”. Nie wszystkich, oczywiście. Katalog obejmuje ściśłą czołówkę miejsc o wybitnym znaczeniu dla geologów naukowców, geologów amatorów oraz turystów. Jak informuje ministerstwo – głównym celem pracy było rozpoznanie i udokumentowanie różnorodnych obiektów geoturystycznych, znajdujących się we wszystkich województwach naszego kraju. W sumie wytypowanych zostało 600 nowych propozycji stanowisk

dokumentacyjnych. Z tego grona wybrano 300 najciekawszych oraz najbardziej wartościowych pod względem naukowo-dydaktycznym. Z tej listy, powiększonej o zatwierdzone już wcześniej 138 stanowisk dokumentacyjnych, wybrano z kolei grupę 100 najciekawszych obiektów geoturystycznych. Najwięcej w Kotlinie Kłodzkiej. Na terenie naszej diecezji dwa – nieczynne kamieniołomy w Kamiennej Górze i Lubiechowie.

Jak informuje ministerstwo, katalog skierowany jest do osób zainteresowanych zawodowo i amatorsko propagowaniem zagadnień z zakresu nauk o Ziemi, głównie geologii, geografii, ochrony przyrody, ale i turystyki. „Wiele z tych miejsc zostało już odkrytych, ale znaczna ich część czeka na swoje zagospodarowanie

i zainteresowanie ze strony administracji lokalnej czy organizatorów turystyki” – podkreśla resort.

A zarówno kamieniołom w Lubiechowie, jak i w Kamiennej Górze takiego zagospodarowania bardzo potrzebują. Pierwszy czeka na poważnego inwestora. W drugim składowane są obecnie... odpady komunalne.

Unikatowe, czyli zamknięte

„Twórcy katalogu mają nadzieję, że ich praca wzbudzi zainteresowanie czytelników i zachęci ich do ciekawych, geoturystycznych wycieczek” – można przeczytać na stronie internetowej Ministerstwa Środowiska. Tylko jak to pogodzić z rzeczywistością?

Wyobraźmy sobie grupę amatorów geologii, sympatycznych

narwańców z młotkami, studentów na wakacjach, wyrrywających sobie z rąk ministerski katalog. W końcu których z nich wskazuje palcem na kamieniołomy kamienogórskie. Atrakcję geoturystyczną, notabene sygnowaną ministerialnym „polecamy”. Pakują się więc i wyruszają, podekscytowani kilkunastogodzinną podróżą przez dęczoną upałami Polskę. W końcu, szczęśliwi, są na miejscu. Czyli... na śmietniku.

Kamieniołom porfirów w sporej części użytkowany jest bowiem przez MPO. Całość zaś należy do prywatnego przedsiębiorcy. Wejść tu zatem niełatwo, a jak już się wejdzie, jest raczej niebezpiecznie. – Dziwię się, że ministerialny katalog obejmuje takie miejsce. Wstęp tam jest niebezpieczny – mówi Tomasz Kołodziej,

ione

kierownik Wydziału Promocji i Rozwoju Miasta w kamiennogórskim magistracie.

Jednak „Katalog obiektów geoturystycznych w Polsce” milczy o tym fakcie, kiedy wspomina kamiieniołomy porfirów. „Obiekt ma unikatową wartość w skali Polski z uwagi na zespół odsłoniętych skał i struktur geologicznych permskiego wulkanizmu, w szczególności różne formy law wulkanicznych i mineralizacji powulkanicznej, związanej z wulkanem tarczowym. Dogodne położenie umożliwia wykorzystanie obiektu dla celów dydaktycznych i popularyzatorskich. Stan zachowania kamiieniołomów jest aktualnie doskonały” – czytamy na stronach katalogu.

Ciekawe, że na terenie tego „obektu o unikatowej wartości w skali Polski” wkrótce może być składowany kolejny odpad biologiczny – szlam z pobliskiego zalewu. – W planach Ratusza jest wykorzystanie kamiieniołomów na składowanie tam szlamu z „Zalewu” – miejscowego ośrodka wycieczkowego – potwierdza Tomasz Kołodziej.

Jednak – jak dodaje – konieczne są jeszcze w tej sprawie uzgodnienia z właścicielem obiektu. Póki co, na teren kamiieniołomu z impetem wjeżdża jedna śmieciarka za drugą. Kamienna Góra to spore miasteczko.

Tablica Mendelejewa

Dziura po kilkudziesięcioletniej eksploatacji Góry Gackowej ma powierzchnię boiska piłkarskiego. W jej rogu zaparkował terenowy samochód, który przyciągnął tu kempingową przyczepę. Numery rejestracyjne wskazują, że aż z Częstochowy.

– Tak, jesteście z samego serca Jury – przyznaje Krzysztof Karoń, geolog amator, który za agatami podróżuje po Polsce z całą rodziną – żoną i dwójką dzieci: 14-letnim Czarkiem i o cztery lata młodszą Kornelią. Tego lata „przywiąło” ich do Lubiechowej. O tutejszych kamiieniołomach,

z efektownymi lawami poduszkowymi, wiedzieli wcześniej. Nie wiedzieli, że jest na liście 100 najciekawszych stanowisk w Polsce. I nie wiedzieli, że będą tutaj sami – spodziewali się spotkać tu innych amatorów geologii.

W ciągu kilku minut po rozpakowaniu Czarek i Kornelia znaleźli tu kilka pięknych agatów. Karoniowie chwalą to miejsce. A doświadczenie mają spore, kilkuletnie. Za sobą tysiące przejechanych kilometrów i tony przerzuconych skał. Zanim zaparkowali w Lubiechowej, odwiedzili Gryfów, Lwówek i Szklarską Porębę. – Brakuje tylko dokuczliwie kilku podstawowych rzeczy, jak bieżąca woda i toalety – mówi. Ale i tak sobie poradzą. Krzysztof, szef OSP w Częstochowie, pletwonurek i grotolaz, nauczył swoją rodzinę pionierskiego życia. I barwnego, bo takich wakacji można im tylko pozazdrościć.

Rodzina Karoniów miała szczęście, że wybrali Lubiechową, bo mogli przecież trafić do Kamiennej Góry. Ale w Lubiechowej sytuacja nie jest tak niepewna. Przede wszystkim teren po zamkniętych kamiieniołomach należy do gminy. Ta robi, co w jej mocy, żeby to miejsce ożywić. Na razie stać ją było na kilka drewnianych ławek i tablicę informacyjną, a wstęp na teren kamiieniołomu nikomu nie sprawia problemu. Co roku w lipcu organizowany jest tu Zlot Czarujących Kobiet.

Józef Kołcz, burmistrz miasta i gminy Świerzawa, na której terenie leży Lubiechowa, zdaje sobie sprawę z geologicznej atrakcyjności swojej gminy. – To prawdziwa tablica Mendelejewa. Porfiry w Wielisławce, bazalty w Biegoszowie, uran w Rzeszówku, no i miedź, najstarsze polskie zagłębienie miedziowe w Nowym Kościele! To tylko niektóre nasze atrakcje geologiczne. Lubiechowa to tylko perła w koronie – wylicza z satysfakcją burmistrz.

Tak tę perłę opisuje ministerialny katalog: „Jest to jeden z najlepiej odsłoniętych fragmentów sekwencji kaczawskiej. W lawach poduszkowych można obserwować doskonale wykształcone pierwotne struktury wulkaniczne tej części Gór Kaczawskich. Wiek tych law określa się na kambr i ordowik

(542–443 mln lat temu). Znaczenie obiektu ma rangę światową”. Brzmi imponująco.

Z natury sobie bliscy

Burmistrz Kołcz zapewnia, że jeśli miejsce Lubiechowej w ministerialnym katalogu napędzi mu koniunkturę turystyczną w gminie, jest gotowy na jej przyjęcie. – Mamy doświadczenie – zapewnia, wskazując na gospodarstwa agroturystyczne funkcjonujące w okolicy. – A jeśli pojawi się poważny inwestor, który będzie chciał rozsądnie zagospodarować kamiieniołom w Lubiechowej, to znajdzie w nas

Pierwszy kamiieniołom czeka na inwestora. W drugim składowane są obecnie... odpady komunalne



Kornelia Karoń wyszukiwania agatów nauczyła się od taty

sprzymierzeńców – dodaje Józef Kołcz.

W Kamiennej Górze nie wygląda to wszystko tak różowo. Tomasz Kołodziej, szef Wydziału Promocji i Rozwoju Miasta w kamiennogórskim magistracie, mówi, że jeśli kamiieniołom porfirów jest rzeczywiście tak atrakcyjnym miejscem dla miłośników turystyki geologicznej, jak to sugeruje ministerstwo, to plany składowania w nim biologicznych odpadów z zalewu trzeba będzie jeszcze raz przedyskutować. – Tak samo jak sprawę szerszej promocji kamiieniołomów. Myślę, że do tego potrzebne jest spotkanie połączonej biur promocji miasta i gminy – mówi.

Bo kamiieniołom – notabene prywatny – leży w jednej trzeciej swojej części w granicach miasta i w dwóch trzecich w granicach gminy. – Czas, żeby w świadomości społecznej Kamienna Góra była miejscem atrakcyjnym turystycznie – mówi Kołodziej, przypominając przy okazji motto promocyjne trzech samorządów lokalnych: „Ziemia kamiennogórska – z natury sercu bliska”.

Nawet nie na bliskość sercu, ale na zwykłe ułatwienia w ruchu turystycznym po Dolnym Śląsku liczy wielu turystów. – Chciałbym widzieć w takich miejscach minimum infrastruktury do biwakowania. Wtedy łatwiej byłoby mi namówić znajomych, żeby tu ze mną przyjechali. Także z dziećmi. A chyba wszyscy wiedzą, jak dziś trudno odciągnąć młodzież od komputera – mówi Krzysztof Karoń.

Historia i współczesność

Katalog obiektów geoturystycznych sfinansował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jak zapewnia wydawca – „(...) w katalogu starano się oddać złożoność budowy geologicznej Polski, jednostek litostratygraficznych odsłaniających się na powierzchni terenu, nagromadzeń skamieniałości, minerałów, bogactw form geomorfologicznych i procesów geologicznych, jakie miały miejsce w historii oraz zachodzących współcześnie, a przede wszystkim zaznajomić jak najszersze grono odbiorców z fascynującym pięknem przyrody nieożywionej”. Chciałoby się dodać – ciągle nieożywionej.

PANORAMA PARAFII **pw. MB Częstochowskiej w Gościszowie**

Powiew Jugosławii

Jak wiele innych wsi wokół Nowogrodźca, Gościszów **zamieszkały jest w większości przez potomków repatriantów z Jugosławii.** I nigdy nie zapomnieli przywiezionej przez nich tradycji.

Wraz z tradycją, wiarą i tobołkami pełnymi tego, co najważniejsze, na Ziemi Zachodniej przywędrowały dwa dzwony. Jeden pozostał w Gościszowie, drugi przetransportowano do Mściszowa. Niestety, żaden nie zaprasza na Mszę św., bo tu, na miejscu, repatrianci zastali wcale dobrze zachowane kościoły. Za to pięknie brzmią głosy członków miejscowego zespołu ludowego „Gościszowianki”. Już trzecie pokolenie na ludowo odzianych dziewcząt śpiewa jugosłowiańskie pieśni i kołody.

Odwiedziny z Banja Luki

Ks. Ryszard Jerie, proboszcz w Gościszowie, przypomina, że sługa Boży Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał podczas swoich pielgrzymek po krajach byłej Jugosławii, aby ich mieszkańcy pielęgnowali swoją bogatą tradycję. – Widocznie tamtejszy Kościół wziął to sobie poważnie do serca, bo kilka lat temu przedstawiciele tamtejszych kurii odwiedzili Gościszów i Mściszów, aby z ich mieszkańcami rozmawiać o zapamiętanych przez nich aspektach życia w przedwojennej Jugosławii – mówi ks. Jerie.

Podczas jednej z takich wizyt gościem miejscowych parafian był obecny biskup diecezji w Banja Luce Alfred Michler, który tu, w Gościszowie, odprawił uroczystą Mszę św.

Szkoła regionalizmu

Gościszów miał szczęście nie tylko do parafian,



KATARZYNA PIELECH

Kilkanaście dni temu parafianie z Gościszowa wrócili z pielgrzymki do Bośni, gdzie m.in. odwiedzili cmentarz w Nowym Martyńcu. Na zdjęciu: Genowefa Pielech i Maria Limanowska

ale i do państwowej oświaty. Należy bowiem do tej grupy wsi, którym udało się zachować własną szkołę podstawową. Ile znaczy taki przybytek dla odpowiedniego wychowania dzieci, wiedzą tylko lokalni nauczyciele i proboszczowie, którym nie trzeba tłumaczyć, co znaczy przywiązanie do swojej małej ojczyzny. Przez wiele lat wieś miała także szczęście do dużych

zakładów pracy. Przez całe powojenne dziesięciolecie wielu mieszkańców Gościszowa zatrudnionych było na kolei lub w pobliskiej kopalni anhydrytu i gipsu. Pozostali byli rolnikami. Dziś wszystko się pozmiało. Tylko kopalnia – ze zmniejszoną załogą, ale zwiększonym potencjałem – nadal pracuje pełną parą pod szyldem znanej firmy Atlas.

Roman Tomczak

Zapraszamy na Msze św.

W DNI POWSZEDNIE: latem 7.30 lub 18.00; zimą 16.00.

W NIEDZIELE: 8.00, filia 9.30 (zimą 10.00), 11.00 (zimą 12.00).

ODPUST PARAFIALNY: ostatnia niedziela sierpnia.



Zdaniem proboszcza



– Mimo że urodziłem się we Lwowie, przyszło mi duszpasterzować ludziom, którzy swoje korzenie

wywodzą z terenów byłej Jugosławii. Zdecydowana większość moich parafian to potomkowie XIX-wiecznych osiedleńców, którzy – za namowami habsburskich urzędników – zdecydowali się opuścić Małopolskę, by w poszukiwaniu chleba zawędrować na tereny dzisiejszej Bośni i Hercegowiny czy Serbii. I tak jak Zabuzanie charakteryzują się nieugiętym charakterem i wielką pobożnością, tak i reemigranci z Jugosławii to ludzie szlachetni, pobożni, ale i hardzi. Myślę, że przez tyle lat mojego probostwa polubiliśmy się.

Szkoda tylko, że tyle par w naszej parafii żyje w nieformalnych związkach. Wpływ na to może mieć i to, że sporo osób pracuje za granicą, więc do żeniactki im się nie śpieszy. Stąd też i chrzciny coraz mniej, i dzieci do Pierwszej Komunii św. Zdarza się, że dziecko komunijne nie zobaczy na uroczystości swoich rodziców, bo ci nie mogli przyjechać z zagranicy. Na szczęście dopisują w parafii ministranci, których w obu kościołach – parafialnym i filialnym – posługuje do Mszy św. 30. W parafii działa 9 róż Żywego Różańca i świetnie zorganizowana rada parafialna.

Ks. Ryszard Jerie

Ma 68 lat. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1967 r. we Wrocławiu. Proboszczem w Gościszowie jest od 1987 r.